Nr. 288. w Niedzielę dnia 7. Grudnia 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Madryt, 29. Listopada. — Rząd hiszpański przyjął propozycyą pana Miresa względem pożyczki 300 milionów realów (750 mil. fr.) i zawarty w téj mierze układ został w urzędowéj Gazecie zamieszczony. — Pozostawiono dwadzieścia dni na lepsze oferty, jak to przepisują prawa hiszpańskie.

Berlin, 6. Grudnia. — Najj. Pan raczył udzielić bawarskiemu dowódzcy drugiéj dywizyi bar. Hohenhausen w Augsburgu order orła czerwonego 1éj klasy, byłemu pułkownikowi Lützow w Poczdamie i byłemu majorowi radzcy górniczemu Barthowi w Essen order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy: byłemu asesorowi i dziedzicowi Ramin w Günnitz powiecie Randow order orła czerwonego 4éj klasy.

Berlin, 5. Grudnia. — National Zeitung donosi: W téj chwili, o godzinie 1éj, udało się tutejsze poselstwo francuskie w wielkiéj gali na zamek królewski, w celu doręczenia Najj. Panu w imieniu cesarza Francuzów wielkiego krzyża legii honorowéj.

— Władza policyjna wydaliła wczoraj pana Morrisa Moore z Berlina. Pan Morris Moore jest poddanym angielskim i był aresztowany przez władzę policyjną, ale na reklamacyą rządu angielskiego na wolność go wypuszczono.

— Zeit donosi: Między Prusami a Rosyą toczą się układy względem zniżenia taryfy celnéj od płodów i wyrobów pruskich wprowadzanych do Królestwa Polskiego. Spodziewamy się, że układy w téj mierze wkrótce błogim uwieńczone zostaną skutkiem, a handel i interesa między Prusami i Rosyą zostaną ułatwione.

Najświeższe wiadomości. — Ostdeutsche Post i francuska Revue contemporaine podzielają zdanie, iż na nowych konferencyach paryskich przyjdzie do zgody względem opuszczenia księstw Naddunajskich przez Austryaków a morza Czarnego przez flotę angielską, tudzież względem zmian teritoryalnych.

Pozostałoby jeszcze urządzenie księstw Naddunajskich do uskutecznienia. Porta w skutek zapytań posłów zagranicznych w Konstantynopolu odpowiedziała, że nie ma zamiaru ograniczać dywanów w księstwach w wypowiedzeniu swoich życzeń, pod względem połączenia obu księstw w jedność państwa.

Za połączeniem tych księstw podobno oświadczają się Rosya, Prusy i Francya, i są widoki, że przyjdzie do tego połączenia mimo intryg przeciwnych.

W Londynie obawiają się, aby lord Russel nie wszedł równocześnie do wyższéj izby i do gabinetu jako prezes ministerstwa. Mówią o skojarzeniu się spisku europejskiego przeciw lordowi podpalaczowi, jak nazywają lorda Palmerstona. Jeszcze wciąż się utrzymują pogłoski o powstaniu w Sycylii, chociaż o szczegółach trudno się dowiedzieć.

Z Hiszpanii donoszą, że zlanie się dynastyi zamierzone nie przyjdzie do skutku, ale to nie ustali panowania moderadosów. Królowa Izabella wynalazła punkt ciężkości, na którym waży stronnictwa przeciwne. Za punkt ten ciężkości poczytują »Absolutystów Izabelli«.

Francya.

Paryż, 2. Grudnia. — Powstanie sycylijskie potwierdzają tutejsze pisma; było ono wszakże, jeżeli raporta półurzędowych pism są dokładne, bez znaczenia. Wybuchło ono w małéj mieścinie portowéj Cefalo, 30 mil odległéj od Palermo, 9000 mieszkańców liczącéj. Jenerał Zola, naczelnie dowodzący wojskiem w Sycylii, wysłał natychmiast wojsko do tego miejsca, z Neapolu zaś wyszły wojska szwajcarskie ku Sycylii. Mówią także o powstaniu wybuchłem w Girgenti, dokąd przybyli wychodzcy włoscy z Malty. Flota w Tulonie otrzymała rozkaz wyruszyć ku Neapolu.

— Słychać, że konferencye rozpoczną się 15. albo 20. Grudnia w Paryżu. Stosunki między Francyą i Anglią polepszyły się z powodu kongresu. Przynajmniéj pisma półurzędowe otrzymały rozkaz, poprzestania zaczepek przeciw Anglii.

(Kor. Cz.) Przed niewielą dniami wszystko na bursie widziano w złem świetle, a złowróżbne przepowiednie zapowiadały coraz gorszy stan rzeczy; tymczasem nagle objawiła się zmiana na lepsze i papiery poszły w górę. Renta 3 proc. zyskała 1 fr. 30 cent., kredyt ruchomy 125, kolej żelazna środziemna 130, lyońska 60, a inne w stosunku od 60 do 40 fr. Trudno naznaczyć istotne powody tego polepszenia, bo nic nie zaszło takiego, coby mogło usunąć dawne obawy. Bank francuski jak pierwéj, tak i teraz wymienia weksle 60-dniowe na 6⅞, angielski podniósł procent z 6 na 7⅞, jak hamburski z 5 do 6. Akcye kredytów ruchomych świeżo urządzonych w tem mieście, płacone z pryimą od 10 do 15⅞, dziś przedają się niżéj ich ceny; w Austryi przyjęto dodobnie jak we Francyi zaprzeczenie tworzenia się nowych towarzystw do czasu nim stanie się zadość wymaganiom i potrzebom dziś już istniejącym; bank sardyński przedsiębierze środki ostrożności, jednem słowem, też same zapory co były przed tygodniem i krępowały zaufanie i kredyt, dzisiaj nie przeszkodziły bynajmniéj swobodniejszemu ruchowi spekulacyi. Że »James Baines«, statek wiozący 7 milionów franków z Australii, po długiéj podróży dopłynął do portu angielskiego i w drodze nie zginął, czego się wielce obawiano; że inne okręty z Nowego Yorku przywiozły do Londynu około 24 milionów złota i srebra, to wcale nie mogło polepszyć sytuacyi finansowéj, bo jednocześnie wiedziano, że »Kolomb« odjechał do Indyi z 15 milionami, dokąd

---

Studyum historyczne.

Der Ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius. Vorzüglich nach seinem kirchlichen und literarischen Wirken geschildert von Dr. Ant. Eichhorn, Domkapitular zu Frauenburg im Ermlande. Mainz 1854. 1855. 2 tomy w 8ce. Druk Dalkowskiego w Królewcu.

(Kronika.)

(Ciąg dalszy.)

Mówią inni o Hozyuszu, że życie jego dzieli się na dwie epoki: jedna przed wyjazdem do Rzymu, druga ciągnie się już od tego wyjazdu; nie mówią o któréj tutaj podróży mowa, bo dwa razy kardynał jeździł do Rzymu, a za drugim razem zupełnie tam osiadł i mieszkał przez lat dziesięć. W pierwszéj epoce, mówią, był Hozyusz przenajzacniejszym człowiekiem, i w drugiéj był zacny, ale już opętany przez złego ducha. Już wtedy niby to marzył o inkwizycyach, o Jezuitach, o wstrzymaniu postępu oświaty. *Sapienti sat*, to się znaczy, łatwo domyślić się kto był winien kierunkowi, w jakim się teraz rozwijał sposób myślenia Hozyusza.

Wszystko czcze frazy, można o tem sądzić po saméj treści zarzutów. Co w nich jest? ogólniki, półsłówka, jest coś aby powiedzieć z uprzedzeniem o człowieku, którego się nie ceni, któremu się ma do wyrzucenia dużo, którego się obwinia o wiele nieszczęść, jakie niby wzrosły z jego posiewu. Tymczasem Hozyusz nic a nic się nie zmienił ani przed pierwszą, ani przed drugą podróżą do Rzymu, ani też po pierwszéj i drugiéj. Tacy ludzie jak Hozyusz, mają charakter: rodzą się takiemi, jakiemi są potem w życiu. Kto śledził za kardynałem w jego zawodzie publicznym, wie dobrze to, że ani na jotę się nie zmienił, że sobie był wierny całe życie, że te zasady któremi się rządził, były mu od lat dziecinnych pochodnią, co ciemną drogę idącemu oświecały; wie, że Hozyusz był wyjątkowym w epoce swojéj człowiekiem, co prawie wad nie miał, a posiadał wszystkie zalety, wszystkie przymioty człowieka powołanego do wywierania wielkiego na swój wiek i naród wpływu. Od razu jak zajął znakomite w swojem społeczeństwie stanowisko, utrzymywał się na niem z całą godnością. Rósł w dostojeństwa, w zaszczyty, wbrew woli własnéj, ale za każdą łaską losu Hozyusz pokorzył się więcéj w duchu i czując, że większa nań spada odpowiedzialność, podwajał sił i rósł razem wpływem jak godnościami. Od pierwszego razu był człowiekiem przedewszystkiem powinności, a z koleją lat urósł na wielkiego męża. U nas nie można nawet pojąć XVI wieku bez Hozyusza — epoka dopełnia jego, jak on dopełnia epokę. Było to dobroczynne narzędzie w ręku Opatrzności. Hozyusz w swoim czasie być musiał.

Nie mamy tutaj zamiaru kreślić charakteru lub obrazu działań znakomitego kardynała. Zabieramy się oto właśnie do opowiedzenia w języku ojczystym wielkich jego czynów. Od dawna poświęcaliśmy się z miłością téj pracy. Najpierwsza książka nasza o królewiczach biskupach, przedstawiając żywoty czterech kapłanów, już krążyła około téj myśli. Zbieraliśmy dawno materyały do żywotów kardynałów polskich, ale myśl o kardynałach była już następstwem: od badania Hozyusza prawie rozpoczęliśmy swój zawód naukowy. Wtenczas jeszcze świetna epoka Zygm. przedewszystkiem oczy nasze zwracała ku sobie, — jak Hozyusza w téj epoce nie widzieć? Otóż z początku przez ciekawość badaliśmy Hozyusza jako literata, potem jako biskupa, bo dzieje kościoła wielce nas zawsze obchodziły; badaliśmy go bez miłości, jedynie tylko przez miłość nauki. Ale w miarę postępu pracy, w miarę tego jak nam się rozwijały przed oczami wypadki, w miarę tego jak jaśniejsze poglądy, z poznania faktów wydobyte, rozjaśniały nam pojęcie saméj przeszłości, Hozyusz w olbrzymich kształtach nam się przedstawiał i narzucał się wyobraźni; skończyliśmy wreszcie na tem, że i na Hozyusza zaczęliśmy spoglądać z miłością. Od Hozyusza przeszliśmy do innych kardynałów i mnożyli notaty, a królewicze biskupi byli próbą tylko, czy nam się uda większe przedsięwzięcie. Dużo od tego czasu upłynęło wody, a plan naszych zajęć zmienił się, wytknęliśmy sobie zadanie życia, w co już nie wchodziło pisać o kardynałach. Nie zrzekliśmy się zamiaru, ale ta praca byłaby już tylko wycieczką po za prace najprzód przedwziane. Hozyusz w każdym razie byłby przedmiotem téj wy-

w przeciągu ostatnich trzech miesięcy posłano 100 milionów srebra, a 25 mil. złota. Musiała być jednak choć pozorna przyczyna, co ośmieliła kapitalistów do kupna publicznych papierów i akcyj kolei żelaznych. Powiadają, że do tego zostali skłonieni raportem komor celnych, wykazującym w Październiku wzrost dochodu przeszło o 3 miliony więcéj niż roku zeszłego, a dochód ten głównie przyniosły bawełna, żelazo i węgiel ziemny; ztąd urosło przekonanie, że huty, warsztaty i fabryki nie zatrzymały swych robót i że klasa pracujących znajduje dla siebie zatrudnienie, a to spodziewanie nabiera większéj pewności w miarę realizującéj się nadziei, że kompanie kolei żelaznych znajdą dostateczny fundusz na przedsięwzięcie i wykonanie koniecznych robót w roku przyszłym. Dodajmy jeszcze i to, że ostatni termin pożyczki rządowéj przypada w Lutym, i gdy raz Francya uwolni się od ciężarów nadzwyczajnych, które wojna, nieurodzaje i klęski wylewów rzek sprowadziły, łacno jéj będzie z nowo zaczynającym się rokiem, nagrodzić czas stracony i nadać silny pęd ku rozwinięciu coraz lepszemu rolniczej i przemysłowéj industryi.

Kto przyjdzie w pomoc kolejom żelaznym, kto im dostarczy 3000 milion. potrzebnych na wykonanie prac rozpoczętych, czy bank francuski powiększając w dwojnasób swój kapitał dierwiastkowy, czy Rothschild z syndykatem żądający od rządu uznania Towańzystwa jako *anonyme*, to jest jeszcze pytaniem dotyczas nie rozstrzypnionem. Rothschild ofiaruje 300 milionów swoich obligacyi, które zapewne ochocźéj będą przyjęte od publiczności, aniżeli pojedyńczych kompanii, trochę już odłużonych a nie mogących zgodnie działać we wspólnym ich interesie, jak tego nam dały dowód na ostatniem zebraniu *Komptoaru kolei żelaznych*, kiedy szło o dalsze zapewnienie jego bytu. Każda z kompanii podała rządowi wykaz, mających się przedsiębrać robót w 1857 i obliczono koszta na kilometr. Te ostatnie pokazują, że w miarę jak drogi żelazne oddalają się od główniejszych miast, budowa ich jest mniéj kosztowną, do czego nie mało przyczyniło się zapewne i doświadczenie nabyte i umiejętna oszczędność. Pan Perdonnet administrator kolei wschodniéj w dziele swojem *Traité elémentaire des chemins de fere* obrachował, że najmniéj kosztowała budowa kolei Gard, bo tylko 210,830 fr, za kilomątr, a najwięcéj Saint Germain wynosząca 1,081,880 fr. Inne koleje jak lyońska potrzebowała 556,120, Rouen 484,240 fr. itd. a w przecięciu około 450,000. Dzisiaj zaś kompania drogi południowéj oblicza zaledwie na 250,000, a zachodnia na 147,000 koszta wykończenia jednego kilometru.

Europa i Ameryka mają wszystkich kolei żelaznych projektowanych lub już zrobionych 100,000 kilometrów. Z téj liczby zostaje do skończenia w Europie 20,000, a w Ameryce 5000; nie rachując świeżo przyznanéj koncesyi dróg rosyjskich, zamyślonéj roboty ich od przylądka dobréj nadziei, na międzymorzu Suez i wzdłuż Eufratu, ani też kolei mającéj iść z Belgradu do Konstantynopola. Na milion mieszkańców przypada w Anglii 703 kil., we Francyi 400, w Belgii 326, w Niemczech środkowych 276, w Prusiech 200 kil.

Rosyjskie koleje żelazne i ich przedsiębiorstwo, jakiem to zdawna przewidywał nie znalazło ani we Francyi, ani w Anglii życzliwego przyjęcia. Wiecie już o ile Times i Constitutionnel są im nieprzychylni. Teraz najpoważniejsze pismo w Anglii, poświęcone kwestyom finansowym Economist, zupełnie wolny od wszelkiego wpływu namiętnéj polityki, przystąpił do rozbioru ważnego dla Anglii nawet, jak sam nazywa przedmiotu. Rosya dotychczas, są słowa Economista, kierowana widokami ciasnéj i podejrzliwéj polityki, pozbawiała mieszkańców swoich korzystnego używania płodów i wyrobów obcych krajów, nakładając na nie cła niezwyczajne, ztąd handel jéj ograniczał się wyłącznie na wywozie surowych produktów, których Anglia do swych manufaktur niezbędnie potrzebuje. Produkta te dla braku komunikacyj nieraz w nazbyt wysokiéj są cenie. Jest tedy interesem Anglii, aby koszta przewozu o ile można zostały umniejszone i aby produkta Rosyi z głębi jéj krajów tak łacno spływały do Bałtyku i morza Czarnego, jak one spływają biegiem rzek i rozgałęzionych kolei ze Stanów Zjednoczonych Ameryki do portów Atlantyku. Economist jest zdania, że summa 375,000 fr. wystarczy na zbudowanie jednego kilometru, zwłaszcza, że przywóz wszelkich materyałow z zagranicy jest dozwolony, zrealizowanie miliarda w przeciągu lat 10 i pod godłem tak przeważnych imion, jak te, co składają kompanię, uważa za prawdopodobne, ale mimo to nie jest pewny powodzenia tego przedsięwzięcia, a powody jego wątpliwości są natężone: Rosya jakkolwiek sumiennie czyniła dotąd zadość wszystkim zobowiązaniom swoim i regularnie płaciła procenta wierzycielom, przecież w ostatnich czasach nie potrafiła uzyskać dodatkowéj pożyczki, choć jéj papiery w ciągu trwającéj wojny prawie nie były spadły, kredyt jéj wszakże poniósł szwank nie mały, albowiem postępowaniem swojem oburza przeciwko sobie większą część Europy i niejeden liść opadł z owego lauru niezwyciężonéj siły zbrojnéj, która od dawna była dla niéj postrachem. Są kraje, których papiery od początku zawartéj pożyczki. utrzymały się w swéj cenie, a przecież nowéj nie zdołały zaciągnąć; są inne w przeciwnem zupełnie położeniu, wszelką łatwość znajdujące u kapitalistów, bo ich istniejące i zasoby wewnętrzne, dają dostateczną rękojmią. Jeszczeż gdyby to szło tylko o prostą pożyczkę, ale przedsięwzięcie kolei żelaznych połączone jest z tysiącem drobnych szczegółów, zobowiązać, którym zła wiara i wymagania urzędników rosyjskich, mogą nadać kierunek szkodliwy interesowi akcyonaryuszów, gdzie na nie znajdzie się lekarstwo? Mażli kompania wytaczać procesa niesończone i przed jakim trybunałem. Pojmujemy, że zaręczony procant 5% w Indyach, był dostateczy do ośmielenia przedsiębiorców tamecznych kolei, bo tam jest spodziewanie większego dochodu i owe 5 proc. stanowiące, jego minimum, przeniesione do Rosyi, śmiało mówimy, będzie jego maximum. Zresztą rozpoczęto koleje indyjskie w czasach, kiedy pieniądz był tańtzy, a dziś zważając na obecny i przysły targ pieniężny, i oceniając bezstronnie wszystkie warunki koncesyi, pozwalamy sobie wątpić. aby się to przedsięwzięcie powiodło. Za zdaniem Economisty poszedł inny dziennik paryski La Semaine financiere. Jeden tylko Monitor drog żelaznych zbija rezonowania Constitutionnels zarzucającego Rosyi, że złą porę obrała; jak gdyby Rosyi godziło się dłużéj czekać z przedsięwzięcia jak dla niéj koniecznem, ka niezbędnie dla odbytu jéj płodom potrzebnem. W istocie był czas zaraz po zawarciu pokoju, z którego korzystać nie chciano, odkładano decyzyą budowy drog po koronacyi, a między tem zaszłe trudności finansowe, bardzo zmieniły stan rzeczy. W owym czasie, pokój dziś do skutku przywiedziony, nia znalazłby przeiwników; sami kapitaliści angielscy ochoczo ofiarowali swoje usługi. a teraz kto wie, csyli niebezpieczniéj jest iść za opinią Economisty, przynajmniéj jak powiada l'abbé de Saiot Pierre: »Je suis de cette opinion quant à présent«.

Dla wiadomości jadących do Paryża dobrze jest wiedzieć, że kompania kolei północnéj postanowiła na przyszłość, iż dzieci od 3 do 6 lat płacą tylko połowę ceny, tak jak to we zwyczaju na kolejach niemieckich. Zapewne i kompania strasburgcka zastósuje się wkrótce do téj taryfy.

Temi dniami w okolicach Lyonu, po 48 godzinnym letargu, i złożona już do trumny jako umarła, wróciła do życia 30toletnia niewiasta. Przerażony zapewne obawą podobnego zdarzenia, Anglik jeden za pośrednictwem dziennika Morning Star oznajmia, iż gotów jest za życia swego zapisać ciało swe jakiemu biegłemu chirurgowi. Ostrzega że jest chudy i nerwowy, zatem wszystkie kości są wydatne. Pisać do niego franko pod adresem Immortel, 32 Northumberland, place Bayswater. Ogłoszenie to równą obudzi ciekawość jak to, powtórzone niedawno przez wszystkie dzienniki, że jakaś bogata rodzina szuka kucharki jednookiéj. Ci Anglicy istotnie są wielkie oryginały i podobnych im trudno znaleść na stałym lądzie Europy. Mnie samemu zdarzyło się przed laty jechać z Rheims do Nancy, sam na sam w dyliżansie z jednym doktorem naturalistą Anglikiem. Około godziny 4éj rannéj, a było to w miesiącu Sierpniu dojeżdżaliśmy do Bar le Duc. Mój doktor wcześniéj się przebudził, sięgnął ręką do skrzynki blaszanéj, w któréj miał biszkokty rheimskie, i znalazł je dziwnego smaku. Zniewolił mnie koniecznie bym je skosztował i powiedział mu moje zdanie. Musiały być zmoczone w wodzie kolońskiéj, była moja odpowiedź, i w istocie doktor postrzegł, że flaszka z tą perfumą leżała na spodzie skrzyni rozbita. Począł tedy wyrzucać za okno i biszkokty i potłuczone czerepy a potem wziąwszy z innéj skrzyni termometr, obliczał po stopniach ciepła, czy chwilowe podraźnienie jego nerwów nie wzbudziło w nim gorączki. Głośno tedy rachował: tyle jest stopni zwyczajnego ciepła, tyle mogło przyjść z mojego sąsiedztwa z zamkniętego powozu, i w końcu przyszedł do rezultatu zaspakajającego, że zirytowanym nie jest.

Anglia.

Londyn, 2. Grudnia. — Morning Post rozwodząc się nad paryską

---

jątkowéj pracy, tylko zwłoka musiała nastąpić. W tem wyszło dzieło Eichhorna, o którego wartości zaraz słów kilka powiemy, i ta okoliczność przyspiesza wydanie naszéj pracy. Mamy nadzieję, że niedługo służyć nią będziemy literaturze.

Nie mamy więc tutaj zamiaru rozszerzać się o stanowisku i znaczeniu, o charakterze lub pracach Hozyusza. Czytelnik cały ich obraz znajdzie w naszéj książce, która obszernie rozpowie o tych jego wielkich zasługach. Rozpisując się tutaj, powtarzaćby się nam tylko przyszło, a powtarzać niedokładnie, bo zbyt treściwie. Przecież w bardzo ogólnych rysach powiemy tutaj słów kilka o postępowaniu Hozyusza z reformą polską, żeby czytelnik widział jak dalece kapłan ten narodowy na zarzuty nietolerancyi zasługuje.

Miał Hozyusz trafny, jasny rzut oka, tak, że od razu wiedział co ma robić i jak robić. To zawsze cecha wielkich zdolności. Pod tym względem zbliżał się wiele do króla Stefana i dla tego obadwaj tak się doskonale w środkach działania zgadzali, że jeden drugiego pewnieby się nie wyparł. Politykę religijną króla Stefana rozwinęliśmy przy przeglądzie świeżo wydanego w Inflantach komentarza Possewina: tam powiedzieliśmy, że tylko takie postępowanie z reformą, jakie było króla Stefana, mogło dobre skutki wywołać i naród odrodzić w duchu katolickim — przyszłoby więc się nam odwołać do owego artykułu, żeby i sposób działania Hozyusza pochwalić. Ale Hozyusz na lat kilka, kilkanaście przed Stefanem używał téj saméj polityki w pośród innych okoliczności, w czasie publicznego jeszcze szaleństwa, a to podwaja jego zasługę. Stefan już kiedy obejmował berło, reakcya była w umysłach, Hozyusz ją sprawił i bez Hozyusza nie byłoby tak łatwo postępować po ciężkiéj drodze Batoremu, król zatem wiele z jego nauki korzystał, — więc zawsze rzecz ciekawa, jak Hozysz pierwsze stawiał kroki.

Hozyusz był tego najprzód przekonania, że narzucaniem się, impozycyą, przemocą nic nie zrobi. Zrodzony w kraju, który swobody swoje cenić nadewszystko umiał, od lat dziecinnych miał już to pojęcie, że z Polakami trzeba dysputować, uczyć ich, przekonywać, dowodzić i pobić na drodze rozumowéj, a wszystko się uda. Wszakże sejmy czemże były w gruncie rzeczy, jeżeli nie wielkiemi dysputami, na których jedni przekonywali drugich? Hozyusz widział to jasno, bo i jakże widzieć tego nie miał, kiedy nawet Commendoni, obcy człowiek, zmiarkował to od razu, kiedy się rozpatrzył bliżéj w naszych stosunkach, »że w Polsce wszystko dziać się zwykło bez gwałtów i drogą przekonania.« Ztąd Commendoni sam wyznawał, że rozkaz króla nie imponuje szlachcie (str. 152). Gdyby Hozyusz nie był członkiem szlacheckiego narodu, gdyby nie był senatorem, gdyby nie przyzwyczaił się do obradowania i przekonywania innych, gdyby nie zasiadał na sejmach, przez sam takt jaki posiadał w postępowaniu, przez samą trafność swego poglądu na rzeczy świata, byłby zrozumiał, że droga przekonywania jest jedyną, po któréj idąc, można było umysły wolnego narodu skłonić ku temu albo owemu środkowi. Król raz w przystępie wynurzań się, powiedział Commendoniemu, co jest na pochwałę jego i dowodzi przekonań katolickich: »ci biskupi przychodzą do kościoła na mszę i na kazanie, lecz nie wiem jakiéj są wiary.« Nie groziłoż w tem samem największe dla kościoła niebezpieczeństwo? Juścić katolik Hozyusz musiał działać dla katolicyzmu, musiał go ratować. Miałże go ratować sam jeden? Siłby mu nie starczyło, potrzebował koniecznie pomocników. Pomocnikami naturalnemi którzyż być mogli? Czy biskupi o których wspominaliśmy? I jakże gwałtem miał się im Hozyusz narzucać? Kogo nie ujął otwartością, względami, oznakami przyjaźni, tego naturalnie ku sobie zniechęcał. Więc duch pojednania, duch pośrednictwa do najwyższego w nim był posunięty stopnia. On jeden co wzniósł się po nad namiętności wieku i z każdym wychodził dobrze. W duszy nienawidził człowieka za sprawy jego niecne, ale ta nienawiść równoważyła się w nim miłością chrześciańską, pragnieniem, żeby obłąkanego nauczyć i na drogę prawdy napowrót sprowadzić. Ztąd jeżeli nie budził miłości, budził Hozyusz powszechny ku sobie szacunek. Zagorzali różnowiercy, ci co wiedzieli przynajmniéj czego chcą i do czego dążą, nienawidzili Hozyusza, pozbyliby go się z ochotą, ale podziwiali jednak charakter jego nieskalany, nieugjęty, pracę jego i poświęcenie się dla dobra wiary, którą ukochał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

konferencyą mówi między innemi: konferencya ta może być lada chwila powołaną i nie masz powodu, dla któregoby rząd nasz miał się temu oprzeć. Punkta sporne, o które chodzi, jest posiadanie wysp Wężowych i Bołgradu. Punkta te, sądzimy, układem paryskim zostały ustalone. Co do wysp Wężowych, Turcya jest w ich posiadaniu i flota angielska jest w ich pobliżu. Fakta te są proste, jak niezaprzeczone doń prawo Porty. I co do Bołgradu nie ma wątpliwości. Jest mowa o tym Bołgradzie, który był na mapie, oddalającym Rosyan od Dunaju; nie o tym, który później wymyślano nadającym Rosyi położenie, od którego ją odłączyć było pewnym celem. Anglia niedopuści, aby zamiast pierwotnego Bołgradu, drugi miał się tu wcisnąć; Austrya to samo uczyni, niemniéj uczciwa Sardynia, równie Turcya i bez wątpienia Francya. Przez wojnę te cele osiągnęliśmy, o któreśmy się bili. Wszystkie usiłowania odebrania nam owocu naszych zwycięztw, pociągną za sobą klęskę. I Globe poświęca temu przedmiotowi kilka uwag. Rząd angielski, mówi to pismo, uważał za rzecz zbyteczną przywołanie kongresu, uważając roszczenie Rosyi za nieuzasadnione, nareszcie przychylił się do życzeń swoich sprzymierzeńców zezwalając na przywołanie kongresu, aby na nim uroczyście odeprzeć owe roszczenia Rosyi.

Austrya.

Wiedeń, 3. Grudnia. — Artykuł austryackiéj korespondencyi, o którym wspomnieliśmy między telegraficznemi wiadomościami przed kilku dniami, brzmi jak następuje:

— Gazeta triestska ogłasza tekst czyli tłumaczenie podanéj jednobrzmiącéj noty francuskiéj i rosyjskiéj w Konstantynopolu wysokiéj Porcie. Być może, iż poseł francuski zapytał się wysokiéj Porty w tym duchu, i że podobny krok uczynił poseł rosyjski. Ale według znanéj i uzasadnionéj odpowiedzi ministerstwa tureckiego, wypadek ten obudza tylko interes dziejowo chwilowy. Rząd sułtańskiéj Mci słusznie odmówił jednostronnego rostrzygnięcia tego sporu i oddał go mocarstwom do spólnego postanowienia. Mamy nadzieję uzasadnionną, że na téj drodze przyjdzie do porozumienia się, a tem samem układ pokojowy z d. 30. Marca r. b. we wszystkich warunkach dopełnionym zostanie.

Urzędowy ów dziennik austryacki zbija wiadomość podaną przez gazetę tryestską, ale wszedłszy w rzecz powtarea to samo co gazeta tryestska podała, to jest że posłowie zapytali porty, co myśli o Czarnem morzu, księstwach naddunajskich i o unii księstw naddunajskich, i że porta dwuznacznie odpowiedziała i rzecz oddała pod sąd wielkich mocarstw, które z sobą się spierają. Więc osnowy niezaprzeczyła dwóch not jednobrzmiących, tylko znaczenie im odmawia. Co do nas innego jesteśmy zdania. Noty rosyjska i francuska są bardzo ważne, gdyż wyjawiają nieporozumienia między Francyą i Anglią panujące.

Włochy.

Z Medyolanu pod dniem 28. Listopada donoszą: Cesarz austryacki zamierza z powodu pobytu swego we Włoszech okazać wiele łask, i tak mają być dwie kategorye uwięzionych, którym cesarz amnestyą da, jedna obejmować będzie oskarzonych a druga skazanych. Z oskarzonych mają być ci natychmiast na wolność puszczeni, przeciwko którym nie masz dostatecznych powodów. Przeciwko innym natychmiast ma być wydany wyrok. Tym, którzy skazani zostali, ma być część kary opuszczoną, drugim zaś cała. Co się tyczy politycznych wychodzców, to ci, których dobra zajęto ze strony rządu, a którzy podali o zniesienie tego zajęcia; wracać mają do zupełnego posiadania swych dóbr, ci zaś, którzy tego do 31. Grudnia 1856. nie uczynili, mogą w dobrach swych w państwach austryackich położonych utrzymywać zarządzcę, którego rząd zatwierdza. Wszyscy wychodzcy, którzy nie otrzymali do końca r. 1856. pozwolenia powrotu do ojczyzny, albo nie starali się o nie, albo nie dali wiadomości względem dalszéj swojéj nieobecności, na zawsze mają być z cesarstwa austryackiego wykluczeni.

Z Paryża pod d. 2. Grudnia donoszą do Independance belge: Powstanie w Sycylii potwierdza się. 22. List. wybuchnął rokosz w wielu gminach prowincyalnych. W Palermo wypędzono urzędników rządowych. Deputowani parlamentu z r. 1848. stali na czele ruchów. Rząd wyprawił wojsko na miejsce powstania. Wielu przyaresztowano. O rozciągłości i znaczeniu ruchów panuje niepewność. — Bar. Bentivegna naczelnik powstania, jest wedle depeszy paryskiéj Timesa, jednym z ułaskawionych. — 30. Listopada panował w Neapolu spokój. Król wrócił do stolicy 28. Listopada i odbył radę ministrów, w któréj mowa była o niespokojnościach sycylijskich. Wyjazd posłów francuskiego i angielskiego większy wywarł wpływ w Sycylii, niż na lądzie stałym neapolitańskim, obudzając rozjątrzenie. Władze w Palermo i Messinie przed kilku dniami oczekiwały już ruchów rewolucyjnych. I w Girgenti miały być niespokojności.

Hiszpania.

Piszą do Independance belge z Madrytu pod d. 26. Listopada. Pytanie co do zwołania kortezów zdecydowano i Narvaez zastósował się do życzeń pałacu. Odtąd nie służy deputowanym prowo inicyatywy, wszelkie prawa przekładają się izbom, gdy już były otrzymały zezwolenie rady stanu; posiedzenia będą przy zamkniętych drzwiach i gazeta madrycka sama ma prawo protokuł z posiedzeń ich nasamprzód ogłosić. Deputowanym niewolno przekładać pytań gabinetowi, jeżeli pierwéj nie było na to pozwolenia ministrów.

Madryt, 27. Listopada. — Podług wiarogodnéj wiadomości, zarzucono na teraz pytanie przywołania do kraju synów Don Karlosa. Zapewniają mi, że królowa zakazała nawet o tem mówić, że Karliści zupełnie w niełaskę popadli u dworu, i że król postradał wpływ, jaki sobie w ostatnich czasach zdobyć umiał; chociaż posiada pismo ręką królowéj pisane, delikatnéj treści, którego pod żadnym warunkiem wydać nie chce. Powodem tego zmienionego położenia jest dowód, który królowéj dostawiono, że przy zlaniu tych dwóch familij zakrojonem było na zrzeczenie się tronu z jéj strony, że hr. Montemolin pod żadnym innym warunkiem niechce pozwolić braciom swym wrócić do kraju i że karliści traktujący przyjęli na siebie obowiązek, przywiedzenia królowéj do zrzeczenia się tronu. — Narvaez, który przez czynnych swych przyjaciół dorwał się pewnych dokumentów, zawierających plan karlistów, miał królowéj takowe przedłożyć, aby otworzyć jéj oczy względem niektórych osób i zamiarów ich. Prócz tego mówią o liście pewnym królowéj Krystyny do córki, w którym wyraźnie zaleca jéj, aby zezwoliła na powrót syna Don Karlosa, ale niewdawała się w żadne warunki. Jeżeli nieulega wątpliwości, że przez ten obrót rzeczy Moderatos i gabinet rozprzestrzenił pole swego działania, to równie prawdą jest, że im się nieudało stanąć na czele sytuacyi. Absolutni Izabeliści największe zyskali u dworu znaczenie. Co ministerstwo Narvaeza dla siebie zyskało, to jest to, że Anglia i Francya przyrzekły popierać je, bo zdaje im się, że w utrzymaniu teraźniejszego gabinetu a z nim cienia formy rządu konstytucyjnego widzą zachowanie kraju od gwałtowniejszych wstrząśnień.

Turcya.

Konstantynopol, 22. Listopada. — Od dnia onegdajszego całe tutejsze ministerstwo jest zakwestyonowane. Naczelnicy poselstw zagranicznych dokładają wszelkich starań, aby otrzymać nowe ministerstwo wedle swéj myśli. Onegdaj miał długą naradę z sułtanem wielki wezyr Reszyd Basza, poczem udał się sultan naradzić się do szwagra swego Fethi Ahmeda Baszy. Mąż ten wielkich w państwie tureckiem zasług, i uchodząc za nader rzetelnego i sumiennego, wyższego nad wszelkie intrygi i stronnictwa, zapewne zdaniem swojem przeważy szalę różnorodnych mniemań. Wczoraj odbyła się wielka nadzwyczajna rada ministrów, na któréj co uradzono, niewie nikt.

Kronika miejscowa.

Poznań, 6. Grudnia. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego radzcę rejencyjnego oraz szkólnego ks. Grandke w miejscu kanonikiem przy tutejszéj kapitule metropolitalnéj.

— Katolicka posada plebańska w Budzyniu, powiecie chodzieskim, będąca patronatu królewskiego, zawakowała, o czém donosi naczelne prezydium w dzienniku urzędowym.

Pleszew, 2. Grudnia. — Towarzystwo pań zawiązane w celu opatrywania w odzież biedne dzieci katolickie, zaopatrzyło i w tym roku tu na dniu wczorajszem w odzież zupełną 54 dzieci płci obojéj, a pani Pruska z Pieruszyc oprócz tego sześcioro dziatek, razem więc 60 dzieci otrzymało zupełną odzież. Nadesłane robótki kobiece wylosowano w tymże dniu i przyniosły dochodu 105 tal., nie pokryły atoli kosztów na odzież, chociaż ją tanio dostawiła szkoła przemysłowa. — Jak za sny się płaci, pokazał niedawno temu wydarżony przypadek. Kupcowi jednemu z tutejszego miasta śniło się podczas ostatniego ciągnienia loteryi, że go odwiedził młody znajomy ze swym ojcem zmarłym. Gdy się bawili z sobą rozmową, przynoszą gazetę, w któréj kupiec jednym rzutem oka spostrzega, że nr. 80,888 znaczną wygrał sumę, a numer ten posiadał ów młody jego znajomy. Taki przypadek wbił sobie silnie w głowę ów kupiec, a gdy obaczył swego znajomego nazajutrz, nastawał na niego, aby go do spółki przypuścił. Młodzieniec zrazu uderzony tą natarczywością kupca, rozumiał, że go fortuna wybrała na swojego oblubieńca i zdrażał się kupca przypuścić do spółki, nakoniec dał się nakłonić sowitą nagrodą i przypuścił go do połowy ćwiartki losu. Nareszcie nie weśnie, ale na jawie przyniesiono rzeczywistą listę wygranych, a z niéj przekonał się kupiec, że sen to mara, los wcale nie wyszedł, a pieniądze stracone. Odtąd ani snom, ani stolikom wierzyć nie będzie.

Z Odolanowskiego. — Jak każdego tak i w tym roku odbyła się w dniu 27. Listopada konferencya pod przewodnictwem Wgo księdza Leszczyńskiego dziekana, z nauczycielami dekanatu ołobockiego w Lewkowie. Po stósownéj przez tegoż dziekana przemowie, odczytane zostały przez nauczycieli nadane im wypracowania. 1) jak każdy nauczyciel — nietylko ma być nauczycielem dzieci — ale też przykładem i przewodnikiem we wszystkiem co jest dobrem i korzystnem dla gminy. 2) że nauczyciel niemoralny jest powodem zepsucia i upadku nietylko dzieci, ale i gminy.

Po odczytaniu rzeczonych wypracowań, konferował tenże dziekan jeszcze dwie godziny w rozmaitych szkółęk i nauczycieli dotyczących przedmiotach, z zajęciem i korzyścią słuchany. Żałować tylko należy, że z przyczyny niedoręczenia okólnika zawiadamiającego o dniu konferencyi przez niektórych WJ. księży inspektorów szkołek większa połowa z nich niemogła odnieść korzyści z konferencyi, bo niewiedząc o zapowiedzianym terminie nieprzybyła na nie, równie jak szanowni inspektorowie.

SPRAWOZDANIE

z czynności towarzystwa pań miłosierdzia wedle ustaw św. Wincentego a Paulo od czasu zaprowadzenia onego w Gnieznie t. j. od dnia 28. Lipca 1855 roku aż do dnia 1. Grudnia 1856 roku.

Przystępując po raz pierwszy do zdania sprawy publicznie z działań naszego towarzystwa, czyniemy to z tem większą radością, gdy Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz swą najdostojniejszą obecnością w miejscu zebrania naszego domu Córek Miłosierdzia nas zaszczycić i posiedzeniu dnia 1. Grudnia najdobrotliwiéj przewodniczyć raczył.

Doznając towarzystwo od samego początku błogiego skutku Jego pasterskiego błogosławieństwa, uciekało się po więcéj razy pod Jego ojcowskie ręce błagając o ponawianie takowego, aby nam znać bez niego w dalszych działaniach tchu nie zabrakło. Ma ono niezłomną wiarę, że błogosławieństwo téj pasterskiéj ręki, która z tak niezmordowaną gorliwością do krzewienia dzieł miłosierdzia na naszéj biednéj ziemi się przykłada, co mówię sama je gruntuje, rozbudza i ogrzewa; że błogosławieństwo téj ręki jedynie, niechybnie błogosławieństwo Boże mu przyniesie.

Na dniu więc 1. Grudnia spełniły się błogie oczekiwania towarzystwa i nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz w towarzystwie JW. ks. kan. Dorszewskiego zawitał do skromnego domku o godzinie $9\frac{1}{2}$ z rana; rozpoczął posiedzenie modlitwą do Ducha św., westchnieniem do N. P. Maryi i św. Wincentego, poczem Przewielebny ks. Kamocki dyrektor towarzystwa zabrał głos, aby mu podziękować za najdobrotliwszą opiekę, jaką od początku towarzystwo wspierał. Przebiegł daléj po krótce dzieje zakładów miłosierdzia w W. Ks. Poznańskiem, z czego okazał, że one dopiero za dni pasterstwa Jego Arcybiskupiéj Mości jedne wzrost inne zaś życie całkiem wzięły. Przywiódł tu rozczulający przykład, jak w dniu wstąpienia naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza na stolicę arcybiskupią, przybyły Siostry Miłosierdzia najpierwsze z osób duchownych aby sobie wyprosić błogosławieństwo Jego pasterskiéj ręki; ale przybyły w liczbie tylko dziewięciu. Smutny to zaiste sprawiała widok ta szczupła garstka, ale jakżeż zadziwiające, jak cudowne oka-

zały się skutki Jego pasterskiego błogosławieństwa, kiedy w przeciągu lat kilku ta mała liczba 9ciu do liczby 50ciu się wzniosła. Tak mnożyły się powołania, powstawały nowe domy Córek Miłosierdzia, aż nareszcie i towarzystwo św. Wincentego a Paulo wśród pań świeckich przed trzema laty w Poznaniu się zawiązało, a żywiąc się błogiem tchnieniem Jego ojcowskiéj pieczy i pasterskiéj żarliwości, wzniosło ogień ten święty nawet w inne części polskiéj ziemi jak n. p. do Warszawy i Krakowa, gdzie za przykładem pań poznańskich zawiązano także towarzystwa św. Wincentego a Paulo, które w krótkim czasie nadspodziewany wzrost osiągnęły. Przyszedł nareszcie Przewielebny nasz ks. dyrektor na nasze starożytne Gniezno nazywając je Betleem polskiem, w którem dla nas narodził się Zbawiciel, jak w tamtem dla świata. Najstarsza ta metropolia w kraju naszym, szczególnem była Jego arcypasterskiéj pieczołowitości celem, zkąd już przed półtora rokiem za wyraźną jego wolą zawiązało się towarzystwo męzkie św. Wincentego, a następnie i żeńskie, które o to w téj chwili u stóp Jego arcypasterskich liczbę z działań swoich składa Tu wymienił Przewielebny nasz ks. dyrektor sprawy towarzystwa jak na stępuje:

Zaprowadzając zgodnie z najmiłościwszem życzeniem Jego arcypasterskiéj Przewielebności towarzystwo niniejsze na dniu 28. Lipca 1855 r. uprosiłem do duchownego onem na miejscu kierowania W. JMć księdza Dulińskiego regensa seminaryum. Prezydentką została mianowaną pani Aniela z Toporskich Koszutska, kasyerką panna Gabryela Springer, sekretarką Maryanna Springer. W dniu zawiązania liczyło towarzystwo 12cie członków, obecnie liczy ich 22.

Głównem zatrudnieniem pań stowarzyszonych było odwiedzanie ubogich chorych w ich mieszkaniach; zaopatrywanie potrzeb tychże, a przedewszystkiem zachęcanie do poprawy życia, pobożności, a zdrowszych do pracy. Aby im ostatnią ułatwić, udzielano ubogim rzemieślnikom wsparcia pieniężne na zakupienie materyału, i o ile się dało, obmyślano dla nich pracę.

Siostra przełożona domu miłosierdzia św. Wojciecha oddawała pierwsze odwiedziny ubogim chorym; trudniła się zakupieniem i rozdzielaniem żywności, odzieży, oraz wsparć pieniężnych przez towarzystwo im przeznaczonych.

Stowarzyszone panie od dnia 28. Lipca 1855 roku do dnia 1. Grudnia 1856 roku:

Odwiedziły ubogich rodzin chorobą dotkniętych	396
Uczyniły tymże odwiedzin	3788
Wydały im kwitów na mąkę, kaszę, chleb, mięso, okrasę odzież itp.	3854
Doprowadziły w czasie choroby do spowiedzi śtéj osób	198
Do komunii śtéj	185
Do sakramentów ostatniego namaszczenia osób	49
Do odprawiania Nowenny do Matki Boskiéj	22
Do przyjęcia męki Pańskiéj osobę	1
Do wpisania się w bractwo Różańca śgo osobę	1
Skłoniły do pojednania małżeństw różnych	3
Do posłuszeństwa matce 3 córki i syna, ojca do przebaczenia występnéj córce.	
Umarło w tym przeciągu czasu osób wspieranych przez towarzystwo	19

Dochody towarzystwa od dnia zawiązania aż do 1. Grudnia wynosiły:

	Tal.	sgr.	fen.
1) Z składek członków datkujących	97	4	—
2) Z składek na posiedzeniach i datków nadzwyczajnych	98	20	—
3) Z loteryi i koncertów ułożonych za staraniem W. Pani Koszutskiéj	221	15	—
4) Z kwesty po kościołach	236	8	9
5) Z skarbonki w handlu	12	6	11
razem	665	24	8

Z tego wydano:

	Tal.	sgr.	fen.
1) Na żywność ubogim chorym	407	—	—
2) Na wsparcie pieniężne i zapomogi ubogim rzemieślnikom	120	5	—
3) Na komorne	28	27	6
4) Na lekarstwo	23	17	—
5) Za szycie dziewczynkom w szwalni	4	—	—
6) Za druk biletów i stratę na obcych pieniędzach	2	20	—
razem	586	9	6

	Tal.	sgr.	fen.
Dochód wynosił	665	24	8
Rozchód	586	9	6
Zostaje w kasie	79	15	2

Podał był jeszcze na wstępie przewielebny ks. Kamocki myśl, która z uniesieniem przyjętą została, aby poświęcając pamiątkę błogiego dnia, w którym Najprzewielebniejszy nasz arcypasterz po raz pierwszy zgromadzeniu naszemu przewodniczyć raczył, aby w dniu tym ustanowić rocznicę towarzystwa, t. j. aby ono z pierwszym poniedziałkiem adwentowym kończyło i rozpoczynało nadal wszystkie obrachunki swoje. A choćby w inne lata Jego arcybiskupia przewielebność nie mógł jak obecnie uszczęśliwić towarzystwa swą najdostojniejszą obecnością, aby dzień ten był na zawsze przypomnieniem jego ojcowskiéj pieczołowitości. Na to Najprzewielebniejszy arcypasterz raczył towarzystwo pocieszyć tą błogą obietnicą, że jeżeli tylko nie zajdą przeszkody do pokonania nie podobne, chętnie je w dni podobne obecnością swoją udaruje. Tu jeszcze dziękował przewielebny ks. Kamocki W. Jmć ks. regensowi Dulińskiemu, (który przybył na posiedzenie wraz z drugim zastępcą dyrektorem Jmć ks. prokuratem Łuiskim) za jego prawdziwą ojcowską pieczołowitość nad towarzystwem, z jaką i duchownemi rady i przykłady świętemi wiódł je jako pasterz najlepszy ku świątobliwemu celowi. Stowarzyszone panie nauczone w podobnych razach milczenia pokorą swego przezacnego ojca duchwnego, która ich podziękom zawsze usta zamyka, uszczęśliwione były, że przewielebny ks. Kamocki raczył być ich najżywszéj wdzięczności tłumaczem. Tu i JW. ks. arcybiskup zwrócił się najłaskawiéj do ks. Dulińskiego z podzięką i zarazem w żywych wyrazach dalszéj jego dobrotliwéj pieczy usilnie towarzystwo polecił.

W końcu proszony Najprzewielebniejszy nasz arcypasterz o błogosławieństwo, zabrał głos najmiłościwiéj i w dobrotliwych wyrazach, które długo będą się odbijały w duszach naszych pochwalał, co dokonanem zostało, dodawał stowarzyszonym zachęty na dalsze prace; zalecał, aby nie ustawały w zaczętem dziele, chociażby takowe najczarniejszą nawet niewdzięcznością płacone im było. A przeczuwając prymasowskie jego serce, nie jednę jeszcze burzę, która nas nawiedzić może, dodał z uczuciem i mocą: »Nie ludźcie się tem, że Pan Bóg w tem roku obdarzył was urodzajem i napełnił stodoły wasze, a przeto mniéj wam zostawił do działania. W obecnym rzeczy składzie coraz to cięższéj i smutniéj będzie dla nas i dla braci naszych, na nowe więc a wytrwałe sposobcie się dzieła miłosierdzia, na które z radością daję wam moja pasterskie błogosławieństwo.« Tu udzielił błogosławieństwa stowarzyszonym, które przyjmując je na klęczkach z wzruszonym sercem i ze łzami w oczach, podniosły się orzeźwione niebiańską rosą ducha św., która rozlana ojcowską ręką Najprzewielebniejszego arcypasterza, oby nam przyczyniła siedmiorakich darów, abyśmy godnie, rączo i rostropnie mogły służyć panu naszemu Jezusowi Chrystusowi w biednych Jego i cierpiących.

Z dnia 2. Grudnia. — Przewielebny ks. Kamocki, wizytator cór miłosierdzia, mając sobie od stolicy apostolskiéj nadaną moc zaprowadzenia domów zgromadzenia Cór miłosierdzia, oraz towarzystw żeńskich śgo. Wincentego à Paulo, a gdy przed półtora rokiem zgodnie życzeniem Najprzewielebniejszego naszego arcypasterza w Gnieźnie przybył takowe zaprowadzić, nieopowiedzianem był przejęty współczuciem dla téj, jak mówił »kolebki chrześciaństwa w Polsce; dla téj drogiéj piędzi ziemi, na któréj powitaliśmy Zbawcę świata.« Jak więc pociecha jego była wielką, tak i troskliwość o tę najmłodszą dziecinę miłosierdzia, którą za łaską bożą na ziemi naszéj poświęcił, była nieporównaną. Dowiódł tego po wiele razy, i do najczulszéj pobudził serca nasze ku sobie wdzięczności. W skutek téj ojcowskiéj troskliwości jako dyrektor towarzystwa ś. Wincentego raczył obwieścić na dzień dzisiejszy posiedzenie nadzwyczajne, celem uzupełnienia liczby urzędniczek ustawami objętéj, bowiem nie miało towarzystwo nasze dotąd wiceprezydentki. Zaprosił więc na takową łącznie z prezydentką panią sędzinę z Janowskich Petrykowską, przy któréj to sposobności przemówił do stowarzyszonych z właściwą sobie czułością, zachęcając do zobopólnéj miłości i poświęcenia się dla cierpiących. Słowa tego miłościwego ojca ubogich i sierot, pełna namaszczenia i świętéj rzewności, jak rozczuliły przytomnych, tak pozostawiły w ich sercach niezatarte ślady, które nas nieustannie do ochotnego postępu na rozpoczętéj drodze miłosierdzia pobudzać i zagrzewać będą.

Gniezno, dnia 2. Grudnia 1856.

Towarzystwo św. Wincentego á Paulo.

Rozmaite wiadomości.

— Donieślismy, że książe Luynes wyznaczył nagrodę 10,000 fr. dla tego, kto wynajdzie najlepszy sposób pomnażania obrazów fotograficznych za pomocą odcisku. A że do nagrody téj przypuszczono wszystkie narody, zatem asesor wojenny C. A. Grunth, rysownik przy duńskiéj artyleryi, może ją otrzyma. Zajmował on się od wielu lat autografiką, to jest sztuką rysowania autograficznym atramentem na papierze, i przenoszeniem rysunku tego na kamień litograficzny, a z czego można było otrzymać kilka tysięcy odcisków. Sztukę tę posunął do tak wysokiego stopnia doskonałości, że może już bez żadnéj artystyczno-litograficznéj pomocy robić odwzory pod względem dokładności i piękności, równające się obrazom litografowanym na kamieniu. Zastósowaniem metody autograficznéj do fotografii, powiodło się wynalazcy odkryć sposób pomnożenia bez wielkiego kosztu obrazów fotograficznych. Przyrządzenie papieru z odwzorem pierwotnym jest tajemnicą wynalazcy: zarysy robią się późniéj atramentem autograficznym, a następnie przenosi się je na kamień. Wynalazca nazwał metodę swoją chalkografią, gdyż lepszéj nazwy nie wiedział. W odwzorach występują linie równo i wyraźnie bez tych barw szczerniałych właściwych fotografii, a na téj chalkografii można następnie albo atramentem wspomnionym lub pęzlem, wykonywać poprzednie odcienia, których najczęściéj każdéj fotografii brakuje.

Wiadomości literackie.

Poznań, 6. Grudnia. — »Przyrody i Przemysłu« wyszedł Nr. 49 i zawiera: Opisanie mięczaków krajowych żyjących (niekopalnych) należących do do fauny polskiéj. — Co mamy sądzić o próbach ogniowych wieków średnich? (dokończenie) przez Sosnowskiego.

Warszawa. — Nra: 43, 44 i 45 »Tygodnika lekarskiego«, wydawanego pod redakcyą Dra Natansona, wyszły z druku i zawierają artykuły pp. Miłosza, Pawłucia, Rollego, Mrozowskiego i samego redaktora Natansona. W końcu zamieszoną jest wiadomość o nowych dziełach w dziedzinie medycznéj, znajdujących się w księgarni p. Henryka Natansona na Krak. Przedm.

— Zeszyt 8. »Rozrywek dla młodocianego wieku«, wyszedł z druku i zawiera. Kacper Miaskowski (obrazy przeszłości) ciąg dalszy; Literatura zagraniczna, Ozanam; Wiersz nad kołyską dzieweczki; Szlachetne ubóstwo, powieść z prawdziwego zdarzenia; Krakowska pszenica, legenda; Życie domowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj; Karolina Skibicka; Moje dumanie (wiersz).

Wiadomości handlowe.

Berlin, 5. Grudnia.

Pszenica 50—86 tal.

Żyto 42—44 tal., na Grudzień $42\frac{1}{2}$—$43\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń 42—$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty 42—$\frac{1}{4}$ tal., na dostawę wiosenną 44—$43\frac{3}{4}$—$44\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień 34—38 tal.

Owies 21—26 tal.

Groch 40—50 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{5}{6}$ tal., na Grudzień $16\frac{1}{3}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Grudzień Styczeń $16\frac{1}{3}$

(Dodatek.)

do $\frac{5}{12}$ tal., na Styczeń Luty $16\frac{1}{4}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{3}$ tal.

Olej makowy 20—21 tal.

Olej konopny na dostawę $14\frac{1}{4}$ tal.

Olej palmowy $16\frac{1}{4}$ tal.

Łój żółty rosyjski $17\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki 25 tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń $24\frac{3}{4}$—$25\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Styczeń Luty 25—$\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $25\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $25\frac{3}{4}$—26 tal.

Szczecin, 5. Grudnia.

Pszenica na dostawę wiosenną 75 tal.

Żyto 40—42 tal., na Grudzień 41 tal., na dostawę wiosenną 45—$44\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy na Grudzień $16\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Grudzień $14\frac{1}{4}$ proc., na dostawę wiosenną 14—$14\frac{1}{4}$ proc.

Gdańsk, 4. Czerwca. — Popłoch, o którym ostatnie nam sprawozdanie wzmiankowało zniknął zupełnie. Sprzedający mniéj się cisnęli z realizowaniem zboża, a kupujący z większą ochotą przystępowali do interesów; i nietylko najwyższe ostatnie, ale i po nad najwyższe ceny dały się otrzymać. Wszyscy spokojniéj i ufniéj na przyszłość handlu zbożowego zapatrywali się.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cetn
z kraju	9119	5951	10.351	2569	—	33,805
z zagranicy	27,882	2776	9628	2385	—	62,203

Targi prowincyalne, szkockie i irlandzkie trzymały się lepiéj a celniejsze ziarno z małem nawet podwyższeniem dało się umieścić.

W Hamburgu, Belgii i Holandyi nie było ruchu, a obrót interesów tylko w obrębie potrzeb konsumcyi się zamykał.

We Francyi materyalnéj niewidzimy odmiany w położeniu handlu zbożowego.

Na naszéj giełdzie tylko zniżeniem ceny można było przyciągnąć lub zdecydować kupca; a w obec słabych i upadających angielskich targów, tudzież zamykającéj się nawigacyi w interesa nie chętnie wchodzono. Dowozy lądowe i koleją żelazną były znaczne; ale gatunki po większéj części słabe lub zupełnie nędzne, piękne ziarno rzadki stanowiło wyjątek.

Płacono za szefel pruski wagi berl.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	83—88	1	27	6	2	21	8
»	89—91	2	15	—	3	10	—
»	92—95	3	6	8	3	18	4
Żyta	83—87	1	18	4	1	20	—
Jęczmienia	73—75	1	15	—	1	10	—
Grochu	» »	1	11	—	1	14	—

Nawigacya zupełnie zamknięta a pod Tczewem wozy i ciężary przechodzą po Wiśle.

Kursa zamian. — Londyn $198\frac{1}{2}$. Amsterdam 103. Hamburg $45\frac{1}{3}$.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 6. Grudnia.

BAZAR: Gorzeński z Śmiełowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Radoliński z Jarocina, Trimpler z Berlina, Cierpka z Gniezna, Grumbkow z Scharfendorf.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Węsierscy z Zakrzewa, hr. Plater z Prochów, Radzimiński z Sarbinowa, Manstein z Gniezna, Lubieński z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, Grabowski z Koninka, hr. Grabowska z Łukowa, Schweizer z Gdańska, Philippsohn z Berlina.

HOTEL BAWARSKI: Wellenberg z Berlina, Kalman z Brandenburgii, Sobeski z Gniezna, Eberhard z Schwedt, Malczewski z Kruchowa, Białoskórki z Strzyżewka.

HOTEL BERLINSKI: Lafleur z Iłówca, Kühn z Pinska.

HOTEL PARYZKI: Poprzycki z Wrześni, Engel z Wrocławia, Drwęski z Woli, Skrzydlewski z Kopczynowa, Lossow z Starczynowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Zegrzeda z Zalesia, Abrahm z Powiedzisk.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: König z Magdeburga, ul. Wałowa Nr. 4

OBWIESZCZENIE.

Mierzwa koni tutajszéj marsztalni miejskiéj wydzierzawioną zostanie na rok 1857. najwięcéj dającym.

Termin licytacyjny jest wyznaczony na dzień 12. m. b. przed południem o godzinie 11téj przed Panem Zehe, Sekretarzem miasta, na który wzywamy interessentów.

Poznań, dnia 29. Listopada 1856.

Magistrat.

Walne Zgromadzenie Koła Towarzyskiego odbędzie się dnia 7. Grudnia r. b. o godzinie 5. w naszym lokalu, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza ***Dyrekcya.***

Młodzieniec Polak, zaopatrzony świadectwem dojrzałości, chce przyjąć od 1. Stycznia 1857. obowiązki domowego nauczyciela.

Bliższą wiadomość udzieli pan ***Schatz***, Sekr. Sądu powiatowego we ***Wrześni.***

Rozpocząłem mój kurs pierwszy, lecz do dnia 11. t. m. jeszcze przyjmuję początkujących — zaś z d. 7. t. m. rozpoczynam kurs dla tańcujących — w którym to kursie uczyć będę Krakowiaka (à la Contredanse).

Zawiadamiam takoż, iż uczę wszelkich Solo tańców. ***Kornel Szczepański.***

Poznań, Hotel Rzymski Nr. 45.

Są do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu znakomite dobra ziemskie w Królestwie Polskiém w gubernii Radomskiéj mające dziesiatyn 4800 (320 włók) powierzchni, z czego blisko połowa pięknego lasu; 6630 rubli srebr. rocznie stałych gotowych dochodów; grunta w połowie pszenne, siana dobrego wielka obfitość, pańszczyzna wystarczająca, budowle murowane, gorzelnia z aparatem Pistoryusza, dwie młocarnie z kieratami i sieczkarniami, oraz piękny pałac z ogrodem angielskim i warzywnym. Granice dóbr stałe, hypoteka oprócz Towarzystwa zupełnie czysta. Szacunek po 600 rubli sr. za włókę. Żadne pośrednictwa faktorów miejsca tu niemają. Bliższą informacyą wskaże **Władysław Chęciński,** Obrońca sądowy w **Warszawie** przy placu Krasińskich w domu P. Hermana Epstejn pod Nr. 549*a*. na 2giém piętrze mieszkający.

Do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu znakomite dobra ziemskie w Królestwie Polskiém gubernii Radomskiéj powiecie Sandomierskim położone, mające dziesiatyn 2750 (włók 150) powierzchni — z czego połowa lasu starodrzewnego w 2ch milach odległości od Wisły. — Grunt pszenny Sandomierski, łąki dobre, gospodarstwo płodozmienne, budowle murowane, kościół parafialny, na mieszkanie właściciela pałac o piętrze wśród ogrodu angielskiego, gorzelnia, tartak, dwa młyny, dwa stawy rybne, kamień, wapno, glina, torf, miasto handlowe o milę i 3075 rubli srebr. rocznie gotowego dochodu. Szacunek po 750 rubli sr. za włókę. Żadne pośrednictwa faktorów miejsca tu niemają. Bliższą informacyą wskaże **Władysław Chęciński**, Obrońca sądowy w **Warszawie** przy placu Krasińskich w domu P. Hermana Epstejn pod Nr. 549*a*. na 2giém piętrze mieszkający.

UWIADOMIENIE.

W majętności ***Kórnickiéj*** pod Poznaniem jest od Nowego p. roku do wydzierzawienia na lat kilka pod korzystnemi warunkami propinacya, składająca się z 10 gościńców i browaru.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można piśmiennie lub ustnie, każdego czasu w biurze Prowentowém pod Bninem.

Przy wydzierzawieniu uważać się nie będzie na wyznanie religijne.

Prowent Bnin, dnia 2. Grudnia 1856.

Biblioteka Towarzystwa Agronomicznego Środzko-Wrzesińskiego składająca się z przeszło 600 Tomów jest umieszczona w hotelu P. Paprzyckiego w Wrześni. Członkowie Twa. zechcą się zgłosić o pożyczenie książek do P. Jarosza, nauczyciela w Wrześni: ci zaś członkowie, którzy dawniéj pożyczonych książek dotąd niezwrócili, zechcą takowe oddać na ręce P. Jarosza najpóźniéj aż do 1. Stycznia r. p.

Dyrekcya Towarzystwa.

Nowe polskie Medaliki srebrne, z Matką Boską Częstochowską, poleca

Rudolf Baumann, Złotnik, w Rynku pod Nr. 94.

Najpiękniejsze Paryskie stroiki i kwiaty, jako też eleganckie i zwyczajne kapelusze i czepki poleca jak najtaniéj na podarki gwiazdkowe.

Handel stroju W. Raettig, Wodna ulica Nr. 17.

Znów odebrałem nowy zapas bardzo pięknych **obrazów olejnych** Ś. P., także bardzo pięknéj rzeźby nowe figury do kościołów i kaplic nad drogami. Przytém modne Paryskie ramy Barokowe do lustr i obrazów rozmaitéj wielkości.

W. Grünastel, Wodna ulica Nr. 28. I. piętro.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,

Medal złoty 1845. — Medal srebrny 1845.

na uleczenie całkowite chorób piersiowych jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu**, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady **A. Szpingiera**, na przeciw zegaru pocztowego.

NOWE SKRZYDŁA I PIANA STOŁOWE

poleca **fabryka fortepianów Karóla Ecke w Poznaniu**, przy ulicy Magazynowéj Nr. 1. obok Król. Sądu powiatowego

W skutek odebranych wprost nadsełek

Kobiercy prawdziwie angielskich Velour i Tapestry

niemniéj **kobiercy do łóżek, sof, salonów i kościołów**

ze szwem i bez szwów **angielskich i szkockich materyj** kobiercowych w każdéj szerokości i w każdym gatunku, został skład mój jak najwyborniéj urządzony. Polecam przeto takowy, przy zapewnieniu najumiarkowańszych cen, łaskawym względom.

S. Kantorowicz w Rynku Nr. 65.

NB. **Drelich na miechy również i gotowe miechy** mam także w zapasie.

WIELKA WYPRZEDAŻ

po pół ceny zakupna za **gotówkę** wielkiéj partyi towarów odłożonych, a mianowicie:

Francuzkie Batysty w deseń,
Półjedwabne wyroby w atłasowe pasy,
Półwełniane jednokolorowe i w kratę Napolitaines,
Czysto wełniane Cachemire d'Ecosse w kratę i jednokolorowe Tybety w deseń,
Suknie Barège w deseń i z wolantami,
Lamy rozmaite — Odpasowane strzyżone Kobierce — Szaliki — Kamizelki Pikowe i Kaszmirowe.

M. Magnuszewicz i Sp.

Kabaty z Angory i dyflu, płaszczyki sukienne, dyflowe i jedwabne w największym doborze poleca po cenach najumiarkowańszych

Antoni Schmidt.

Handel towarów modnych i bławatnych

w Rynku 66. **Szymona Ephraima**, w Rynku 66.

poleca swój dokładnie zaopatrzony skład gotowych płaszczyków dla dam i dzieci wszelkiego rodzaju, jako też opończe i kabatki po cenach jak najumiarkowańszych. Zamówienia będą przyjmowane i najpunktualniéj wykonane.

Zupełna wyprzedaż.

Mój Skład papieru, cacek i galanteryj, który jeszcze przed niewielu dniami najmodniejszemi przedmiotami na targu rocznym i w Berlinie uzupełniłem, zamierzam dla zaszłéj odmiany, zupełnie wyprzedać.

Aby cel ten prędzéj osięgnąć będę od dziś dnia wiele przedmiotów po zniżonych cenach, niektóre nawet taniéj niż sam kupiłem, wyprzedawał. **Ludwik Jan Meyer**, Nowa ulica.

Zioła na szczury.

Doświadczony środek do natychmiastowego wypędzenia szczurów i myszy.

Takowy składa się z umyślnie preparowanych ziół, które, niemając w sobie żadnych trujących części, nie szkodzą ani ludziom ani zwierzętom domowym, posiadają jednak tę własność, iż na przeciąg jednego roku z wszystkich miejsc, gdzie się założone znajdują, szczury i myszy uciekają i całkiem je opuszczają.

Cena za szklaną puszkę ½ funta obejmującą, wraz z opisem zrozumiałym do używania **15 Sgr.** Sprzedaż dla **Poznania** i okolicy u

Ludwika Jana Meyer, przy Nowéj ulicy.

Gorsety drelichowe bez szwu poleca **w cenach zniżonych S. Tucholski.**

W Czwartek dnia 11. Grudnia.



pociągiem przed południem dowiozę



krowy dojne z łęgu Noteckiego wraz z cielętami do Poznania.

Mieszkam w oberży **„Zum Eichborn"** przy placu kameralryjn.

W. Hamann, handlerz bydła.

300 do 400 sztuk zdrowych skopów przyjmuje na paszę zimową Dom. **Górzewo** pod Ryczywołem w powiecie Obornickim; o bliższych warunkach na miejscu dowiedzieć się można.

Kilka set centnarów dobrego siana w pojedyńczych centnarach i w cenie umiarkowanéj, dostać można w Szelągu pod Poznaniem.

Tak powszechnie ulubione

Carbajal-cygara

w kistach i w kobiałkach w cenach 15 Tal. i $16\frac{2}{3}$ Tal. pro Mill znowu w zapasie u

E. Morgenstern, plac Wilhelmowski Nr. 4.

Oczekiwane świece zwane:

Wenus-, Milly- i Stearyn-Kerzen

nadeszły i sprzedają się znów po wiadomych zniżonych cenach u

Izydora Busch, plac Wilhelmowski 16.

Wielka wystawa rozmaitych Cukrów u **Jana Freundta**, przy Wilhelmowskim placu **Nr. 8.**

WIELKA WYSTAWA marcypanów i cukrów

w cukierni **N. T. Hundt**, w Rynku Nr. 8.

Tanio! Tanio!

Wielka wystawa cukrów i marcypanów u **L. F. Bielefeld**, Berlińska ulica Nr. 11.

Wielki skład Cukrów wyborowych poleca Cukiernia **A. Pfitznera** w Poznaniu.

Świeże ostrzygi u **Leopolda Goldenring.**

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 5. Grudnia 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	$94\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	80
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	82	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	88	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{1}{2}$	
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	82	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	90
Louisdory		—	$110\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		$107\frac{3}{4}$